



TĚŠÍNSKÉ
DIVADLO
SCENA POLSKA

Robert Thomas

OSIEM KOBIET





D. Bartalicka, E. Batorycka, B. Szotek-Stonawski, M. Pikus

Dyrektor Teatru Cieszyńskiego
Dyrektor ds. ekonomicznych
Kierownik artystyczny Sceny Polskiej
Kierownik literacki Sceny Polskiej

Petr Kracik
Iris Heclová
Bogdan Kokotek
Joanna Wania

Robert Thomas

Premiera 4 maja 2024

OSIEM KOBIET

Przekład
Reżyseria
Scenografia
Kostiumy
Asystentka reżysera

Jakub Rotbaum
Krzysztof Prus
Marek Mikulski
Maciej Mikulski
Lidia Chrzanówna

Gaby
Zuzanna
Katarzyna
Starsza Pani
Augustyna
Chanel
Luiza
Pierrette

Anna Paprzyca
Martyna Braca
Dorota Bartnicka
Ewa Batycka
Lidia Chrzanówna
Barbara Szotek-Stonawski
Joanna Gruszka / Katarzyna Kluz
Małgorzata Pikus

Inspicjent, sufler

Anna Kaczmarska

Robert Thomas

28 września 1927, Gap, Francja – 3 stycznia 1989, Paryż, Francja

Wybitny twórca francuskich dramatów kryminalnych, urodzony w drobnomieszczańskiej rodzinie w południowej Francji. W wieku czternastu lat odkrył w sobie pasję do teatru, marząc o karierze aktorskiej. Próbując spełnić swoje ambicje artystyczne, zaczął organizować amatorskie przedstawienia i pochłaniać literaturę teatralną. Przeczytał wszystkie sztuki opublikowane do 1900 roku, ucząc się ich na pamięć. Przed ukończeniem szkoły średniej w 1947 roku przeniósł się do Paryża, aby realizować swoje marzenie o pisaniu komedii. Początkowo musiał pracować dorywczo, zanim zyskał uznanie w świecie teatralnym. Jego talent został ostatecznie dostrzeżony, gdy w ostatniej chwili zastąpił głównego aktora w sztuce „Trzeba mamę wydać za mąż”. To

wydarzenie stało się punktem zwrotnym w jego karierze, prowadząc go do uzyskania uznania jako dramaturg. Jego pierwsza sztuka trafiła na scenę teatru w Nicei w 1958 roku. Była to komedia sensacyjna „Osiem kobiet”. Mimo iż publiczność i krytyka przyjęła ją życzliwie, Thomas pracował nad jej ostateczną wersją kolejne trzy lata i dopiero wtedy zaproponował wystawienie jej w Paryżu. 28 sierpnia 1961 roku „Osiem kobiet” miało premierę na scenie Théâtre Edouard VII. Kolejne dzieła, takie jak „Drugi strzał”, „Podwójna gra”, „Aurelia” przyniosły mu sławę i uznanie jako jednego z czołowych autorów francuskich dramatów kryminalnych. Od 1970 roku aż do śmierci Thomas był dyrektorem paryskiego Théâtre Édouard VII.



L. Chrzanówna, D. Bartnicka, E. Batorycka

Krzysztof Prus

Reżyser teatralny, twórca ponad pięćdziesięciu inscenizacji opartych na utworach Williama Shakespeare'a, Miguela de Cervantesa, Moliera, Fiodora Dostojewskiego, Franza Kafki, Michała Bułhakowa, Samuela Becketta, Witolda Gombrowicza... Za szczególnie znaczące uważa szereg realizacji polskich dramatów romantycznych, takich jak: Juliusza Słowackiego Kordian (Teatr Dramatyczny w Białymstoku), Sen srebrny Salomei (Teatr Śląski w Katowicach), Mazepa (Teatr Dramatyczny w Płocku), Lilla Weneda (Teatr im. Norwida w Jeleniej Górze), Horsztyński (Teatr im. Jaracza w Łodzi); Zygmunta Krasieńskiego Nie-Boska Komedia (Teatr im. Osterwy w Gorzowie Wlkp.); a także Aleksandra Fredry Mąż i żona wystawione przed dwudziestu laty na deskach Sceny Polskiej Teatru w Czeskim Cieszynie (Těšinské divadlo).

Urodził się w 1967 roku w Katowicach, w 1992 ukończył polonistykę (teatrologię) na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w 1996 reżyserię dramatu w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie. Dwa lata wcześniej w Bratysławie, w tamtejszej Wyższej Szkole Artystycznej (VŠMU) zrealizował warsztat reżyserski, spektakl Król Ubu czyli Polacy. Pracuje na scenach repertuarowych w Zabrzcu, Chorzowie, Katowicach, Czeskim Cieszynie, Jeleniej Górze, Tarnowie, Łodzi, Zielonej Górze, Rzeszowie, Płocku,

Gorzowie Wielkopolskim, Szczecinie, Białymstoku, Elblągu, Gdańsku, Koszalinie. Przedstawienia w reżyserii Krzysztofa Prusa były pokazywane m. in. w Gliwicach, Bielsku-Białej, Częstochowie, Wrocławiu, Krakowie, Legnicy, Wałbrzychu, Warszawie, Poznaniu, Görlitz (Niemcy), Słupsku, Gdyni, Poti (Gruzja), Kairze, gdzie prezentowany w Operze Kairskiej spektakl Don Kichote z Teatru Nowego w Zabrzcu zainaugurował Festiwal Teatru Eksperymentalnego. Nagradzany przy różnych okazjach za reżyserię Krzysztof Prus jest także laureatem sześciu nagród za własną twórczość dramaturgiczną, na którą składają się cztery sztuki: Selenografia (nagroda w konkursie zorganizowanym przez Teatr Wybrzeże w Gdańsku, nagroda w konkursie Nauka a duchowość, zorganizowanym przez „Tygodnik Powszechny” i Centrum Kopenika Badań Interdyscyplinarnych w Krakowie), La Costanza (nagroda w Konkursie Literackim im. Grochowiaka w Lesznie), Sprawa N (nagroda główna w konkursie „Niepodlegli”, zorganizowanym przez Teatr Polski w Warszawie) oraz osnuta wokół zagadki śmierci Adama Mickiewicza sztuka Wampir ze Stambułu (I nagroda w Konkursie Literackim im. Grochowiaka, I nagroda w Konkursie na Małą Formę Dramatyczną, zorganizowanym przez Dom Literatury w Łodzi.)



M. Pikus, A. Paprzyca

Krzysztof Prus Oko w oko z prawdziwą tajemnicą teatru

Podobno sztuka kryminalna nie nadaje się do teatru, bowiem widz po jej obejrzeniu nie przyjdzie ponownie na ten spektakl.

Obawiam się, że widz w ogóle rzadko przychodzi do teatru na ten sam spektakl. Spektakle dramatyczne odbiera się z reguły jako rodzaj sprawozdania. Grzecznie wysłuchamy, co bohaterowie mają nam do powiedzenia, lecz kiedy uzyskamy już informacje, kto zabił, a kto się z kim ożenił, to nie odczuwamy potrzeby przychodzić na przedstawienie po raz drugi: przecież wszystko się wyjaśniło. Jakoś tak się utarło, że teatr traktujemy zupełnie inaczej niż na przykład muzykę. Niezapomniany inżynier Mamoń z „Rejsu” twierdził, że tylko takie piosenki mu się podobają, które słyszał już wcześniej. Czemu podobna zasada rzadko działa w teatrze dramatycznym? Być może dlatego, ponieważ nie zdajemy sobie sprawy z faktu, jak niewiele dzieli teatr od muzyki i nie chcemy pamiętać, że teatr narodził się z wydarzenia muzycznego. A było to tak: pewnego dnia, u progu ateńskiej wiosny, z grona chórzystów śpiewających hymn ku czci Dionizosa, boga wina

i dzikiej natury, wystąpił ktoś, kto zaczął dialogować z chórem – ten ktoś był pierwszym aktorem. Niebawem pojawił się drugi aktor i trzeci, ewoluował kształt widowiska i miejsce, gdzie je pokazywano, lecz zasadniczy wymóg pozostawał wciąż ten sam: spektakl trzeba było oprzeć na micie, czyli historii powszechnie znanej. Żadnemu z widzów nie przeszkadzało zatem, że wie na dzień dobry, który z bohaterów zabił i z kim się ożenił. Nota bene wzorzec z Sèvres greckiej tragedii i punkt wyjścia do teatru w ogóle, „Król Edyp” Sofoklesa, jest historią stricte kryminalną, choć oczywiście dość przewrotną, bo detektyw, jak się okazuje, ściga samego siebie: to on jest zabójcą [i on, nawiasem mówiąc, dość nietypowo się ożenił]. Parę razy byłem blisko realizacji „Edypa”, tyle że za każdym razem zdecydowaliśmy się wystawić coś innego niż „Edyp”, mogę więc śmiało powiedzieć, że choćby z tego powodu wracam do tej opowieści dość często. Ale nie tylko do tej. Lubię, czytając lub oglądając historie kryminalne po raz kolejny, znajdować odpowiedź już nie na pytanie kto zabił, tylko jak to się stało,



D. Bartnicka, L. Chrzanówna

że wcześniej się nie połapałem i podejrzewałem o morderstwo kogoś innego. W sztuce Roberta Thomasa materiału do rozmyślań nie zabraknie. Każda z ośmiu bohatererek, wydawałoby się, ma powody, by popełnić zbrodnię, i każda ma do ukrycia jakąś niekoniecznie związaną ze zbrodnią, wcale nie mniej ciekawą tajemnicę. Lecz szczerze mówiąc, na próbach dążymy do tego, by widz mruknął do siebie: jak to zostało zrobione, że wcześniej się nie połapałem, o co chodzi, muszę przyjść jeszcze raz i rozwikłać tę zagadkę. Mam nadzieję, że jeśli rzeczywiście przyjdzie, podda się rytmowi, posmakuje dźwięki, kolory i niuansy gry aktorskiej, wówczas stanie oko w oko z prawdziwą, nigdy nierozwikłaną tajemnicą teatru.

Jakie są zalety lub wady pracy reżysera z ośmioma kobietami?

Mam do czynienia z sytuacją unikatową, ponieważ tak się składa, że większość literatury dramatycznej rozpisana została na role męskie. Wynika to w dużej mierze z historii teatru: zarówno w antycznym teatrze greckim, jak i elżbietańskim grali wyłącznie mężczyźni i tylko dziwić się można lub nie dowierzać, że radzili sobie z tak złożonym dramatycznie materiałem jak postaci Elektry u Eurypidesa czy Lady Makbet u Shakespeare'a. Ale chociaż ról męskich

ogólnie jest o wiele więcej niż kobiecych, to od niepamiętnych czasów na jednego kandydata do szkoły teatralnej przypada parę kandydatek. Przyjmuje się tyle samo dziewcząt co chłopców, więc statystycznie rzecz biorąc, jest wśród nich więcej interesujących przyszłych aktorek niż aktorów.

Tyle że dziewczyny, zanim nauczą się zawodu, wyrastają z wieku, gdy mogą stworzyć wiarygodną postać Julii, Desdemony czy Ofelii. Zanim przyjdzie czas, by zagrać panią Raniewską, aktorka wchodzi w trudny wiek, gdzie nie ma dla niej wyzwania dramatycznego na miarę Shakespeare'a lub Czechowa. A przecież powinno być na odwrót. Kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt lat po wejściu do zawodu aktorka ma już doświadczenie i warsztat, nierzadko wciąż pełna jest energii. Jedną z niewątpliwych zalet „Ośmiu kobiet” Roberta Thomasa stanowi to, że sztuka opowiada o trzech pokoleniach pewnej rodziny, daje zatem możliwość stworzenia ciekawych ról aktorkom w różnym wieku. Wad w tym układzie nie widzę, choć przyznam, że gdy opowiadam kolegom, jakie spotkało mnie wyzwanie, widzę w ich oczach różne uczucia. Podziw, niedowierzanie, nabożne skupienie... no, różne. Faktem jest, że zdążyłem się uodpornić (na spojrzenia kolegów oczywiście), bo reżyserowałem już „Wszystko o kobietach” Miro Gavrana [obsada: trzy aktorki], „Madame de Sade” Yukio Mishimy [obsada:

sześć aktorek], „Zieloną Gęś” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego [obsada: dziewięć aktorek]. Co ciekawe, za każdym razem propozycja, żebym wyreżyserowała coś wyłącznie w kobiecej obsadzie wychodzi nie ode mnie, lecz ze strony teatru. Ciekawe dlaczego?

„Osiem kobiet” to znana sztuka teatralna i film. Czym Ty zaskoczysz widzów?

We Francji „Osiem kobiet” jest lekturą omawianą w liceum, można powiedzieć, że dziełem klasycznym. Omawia się ją jako komedię obyczajową i komedię charakterów, przyrównuje do sztuk Moliera, do których zresztą wprost nawiązuje. Ale jakoś zwykle tak z klasyką bywa, że bardziej jesteśmy przekonani, iż ją znamy, niż znamy naprawdę. Polski przekład „Ośmiu kobiet” nie ukazał się nigdy drukiem, więc sztuka znana jest u nas nawet nie tyle z dwudziestu kilku scenicznych realizacji powstałych na przestrzeni kilku dziesięcioleci, ile przede wszystkim z filmu według scenariusza i w reżyserii François Ozona, reżysera niewątpliwie bardzo ciekawego, tyle że owładniętego pewną – nazwijmy to – misją kulturową, oraz jeszcze jednej, włoskiej tym razem ekranizacji, nakręconej w oparciu o scenariusz Ozona. Zaskoczeniem dla polskiego widza może więc być to, o czym sztuka Roberta Thomasa traktuje naprawdę.



E. Batycka



A. Paprzyca, M. Braca

Robert Thomas

o swoich ośmiu kobietach

RODZINA

Gaby matka, wytworna, rasowa, typ „idealnej mieszcżki”. Lubi wygody, swojego krawca, swoje dziwne córeczki oraz swojego męża, oczywiście...

Zuzanna jej starsza córka, świeża, pełna wdzięku. Studiuje w Anglii, co należy do dobrego tonu...

Katarzyna jej młodsza córka, szelma, bardzo w stylu „nowej fali”. Przepada za powieściami kryminalnymi, którymi się zaczytuje po nocach. Błazen w rodzinie. Nie nadaje się do prezentacji w wytwornym towarzystwie.

Starsza Pani babcia, trochę prowincjonalna, przeszła przez niejedno w życiu. Obecnie dba o swoją rentę, o swoje osobiste wygody. Została przygarnięta do domu swojej córki, uwielbia swoją rodzinę [tak ona sama twierdzi]...

Augustyna siostra Gaby, zgorzkniała, ciągle się skarży na wszystko, na wszystkich, na cały świat. Wszystkie jej wysiłki znalezienia męża spełzły na niczym. Teraz mści się na całej rodzinie za jej niepowodzenia życiowe. Lubi dobrze zjeść...

SŁUŻBA DOMOWA

Chanel kobieta powabna, wychowała dziewczynki Gaby. Czuje się członkiem rodziny. Na pewno wie o niejednej tajemnicy rodzinnej tego domu, ale nie zdradza jej nikomu. Zaczna kobieta – niewątpliwie...

Luiza nowozaangażowana pokojówka, ładna dziewczyna, ale dość bezczelna i przewrotna... Nie pozwala sobie deptać po piętach...

oraz ta, której się nie spodziewają
Pierrette – przystojna kobieta, wyniosła, energiczna, wyrachowana, tancerka, „która kiedyś tańczyła nago”...



D. Bartnicka, B. Szotek-Stonawski, M. Braca

Robert Thomas

Podkreślam, z naciskiem powtarzam: umiłowanie teatru, nie kina.

Roznosiłem telegramy. Pomagał mi optymizm i pewność, że któregoś dnia uda mi się wreszcie spełnić nadzieje i zaspokoić moje ambicje. Jutro, pojutrze, wcześniej czy później, kiedyś musi to nastąpić.

Moim debiutem dramaturgicznym była sensacyjna komedia „Osiem kobiet” wystawiona w roku 1958 w Nicei przez Monique Rolland, podobnie jak druga sztuka tego samego typu „Madame Trait d’Union”.

Z wielką uwagą wysłuchuję zawsze opinii krytycznych, jakie przekazują mi przyjaciele czytający moje utwory. Wiele zawdzięczam również „próbie sceny” w Nicei. Z obserwacji spektaklu i reakcji widowni wyciągnąłem wiele pożytecznych wniosków. Starąłem

się gruntownie przerobić pierwotną wersję tekstu, zanim „Osiem kobiet” doczekało się premiery paryskiej w Theatre Edouard VII w roku 1961.

Kiedy dostarczyłem maszynopis „Pułapki na samotnego mężczyznę” dyrekcji Teatru Bouffes – Parisiens [była to pierwsza moja komedia wystawiona w Paryżu, 1960] sztukę przeczytał Jacques Charon, znakomity aktor i reżyser z Comédie Française. Wziął ją na warsztat, w miesiąc później „Pułapka” znalazła się na scenie – grano ją zresztą w doskonałej obsadzie. To był prawdziwy sukces, prawo adaptacji filmowej zakupiła wytwórnia Fox dla Hitchcocka. Tłumaczenia dotarły do wszystkich niemal krajów.

Zawsze najbardziej fascynowało mnie w teatrze wywołanie śmiechu na sali.

Katarzyna Kluz Luiza

Dlaczego kreowana przez Ciebie bohaterka kłamie?

Kłamstwo w naszej sztuce jest pewną strategią, na pomyslniej szachownicy dość skomplikowanych osobowości, skomplikowanych umysłów i serc. Jest formą przetrwania i wywalczenia swojego miejsca w danych całkiem absurdalnych okolicznościach, w rodzinie, w której wbrew pozorom jest wszystko, tylko nie normalnie. Luiza kłamie, ponieważ tak jak każda z kobiet w sztuce ma swoje małe i duże tajemnice, które nie chce, żeby się wydały. Jest to też kwestia taktyki, z którą może naiwnie wiąże swoje plany i możliwości na stworzenie swojego wymarzonego życia...

Czy znalazłaś jakieś podobieństwa lub różnice między sobą a postacią, którą odgrywasz? Jakie wyzwania przyniosła Ci ta rola?

Luiza jest postacią bardzo wyrazistą i specyficzną. Stwarza wrażenie osoby zawsze ogarniętej, panującej nad sobą, kontrolującej swoje emocje, chociaż, jak się okaże, pod swoją sarkastyczno-cyniczną postawą

też kryje się człowiek, który przeżywa intensywnie i czasami może po prostu pęknąć. Wyzwanie to na pewno pokazanie w niej tej wielowymiarowości, że tak jak w życiu, nic nie jest czarno-białe, ale kryje się w niej bardzo ciekawa osobowość, która jednak może być dla większości ludzi na pierwszy rzut oka nieznośna i niedostępna.

Czy praca w wyłącznie kobiecym gronie była w jakiś sposób szczególna?

Kiedy pracuje się w kobiecym gronie, kiedy zderzają się różne temperamynty, przekonania, charaktery i opinie, dużo się dzieje. Energia wiruje w różnych kierunkach, płynie z nas wszystkich i stwarza coś bardzo oryginalnego i niepowtarzalnego, czasami jedność, czasami burze, a czasami po prostu chęć pozabijania się nawzajem, bo przecież każda z nas ma swoją prawdę, która ewidentnie jest tylko tą jedną... Ale właśnie dzięki temu też mamy tyle zabawy i radości przy tworzeniu tak precyzyjnej i współgrającej sztuki. Wspaniała przygoda po prostu.



A. Paprzyca, E. Bartycka, D. Bartnicka, B. Szotek-Stonawski



A. Paprzyca

Anna Paprzyca Gaby

Dlaczego kreowana przez Ciebie bohaterka kłamie?

A może ma coś do ukrycia?

Czy znalazłaś jakieś podobieństwa lub różnice między sobą a postacią, którą odgrywasz? Jakie wyzwania przyniosła Ci ta rola?

Postać, którą gram jest moim przeciwieństwem. Trudno mi odnaleźć chociaż jedną cechę wspólną z Gaby. Ale to dobrze, bo gdyby moja bohaterka miała mój charakter, byłaby to mało ciekawa i nudna dla widza postać [śmiech]. Przyszło mi się zatem zmierzyć z interesującym wyzwaniem, które z ogromną satysfakcją podejmuję. Czy stworzę ciekawą postać? To pozostawię do oceny widzom.

Czy praca w wyłącznie kobiecym gronie była w jakiś sposób szczególna?

O tym, czy praca jest szczególna i ciekawa, decyduje wiele czynników. Sztuka, nad którą pracujemy, rola, którą gramy, reżyser, który potrafi inspirować lub zniechęcać, zaangażowanie nas wszystkich w pracę. A to czy jest to zespół mieszany, czy same kobiety, przynajmniej dla mnie nie ma większego znaczenia.



L. Chrzanówna

Lidia Chrzanówna Augustyna

Dlaczego kreowana przez Ciebie bohaterka kłamie?

Najczęstszą przyczyną kłamstwa jest lęk i obniżone poczucie własnej wartości. Augustyna stwarza fikcję, aby podnieść swoją rangę, ma silną potrzebę akceptacji, kłamstwo jest sposobem radzenia sobie z tym. Naukowcy uważają, że kłamstwo jest tak normalne jak oddychanie. Każdy kłamie mniej lub bardziej dla dobra swojego lub kogoś, na kim mu zależy.

Czy znalazłaś jakieś podobieństwa lub różnice między sobą a postacią, którą odgrywasz? Jakie wyzwania przyniosła Ci ta rola?

Aktor nieustannie uczy się siebie, dowiaduje się, kim naprawdę jest, poznaje

swoje reakcje, łączy te reakcje z czynnościami, które im towarzyszą. Dzięki temu gromadzi materiały w magazynie pamięci i wykorzystuje je w budowaniu postaci. Postać staje się nowym nim, pochodzące z wyobraźni obrazy nabierają realnych kształtów.

Czy praca w wyłącznie kobiecym gronie była w jakiś sposób szczególna?

Myślę, że niepotrzebnie ulegamy stereotypom, że praca w gronie kobiet prowadzi do nieporozumień, awantur czy zawiści. My chyba po prostu się lubimy i szanujemy, znamy swoje wady i zalety. Reżyser obdarzył nas zaufaniem i dzięki temu możemy błędzić, poszukiwać.



B. Szotek-Stonawski, D. Bartnicka, E. Batycka, M. PiKus

Barbara Szotek-Stonawski

Chanel



Dlaczego kreowana przez Ciebie bohaterka kłamie?

Ja i moja bohaterka nie kłamiemy! Prawda jest wartością najwyższą dla mnie i dla mojej postaci. Przecież dzieci się od nas uczą!

Czy znalazłaś jakieś podobieństwa lub różnice między sobą a postacią, którą odgrywasz? Jakie wyzwania przyniosła Ci ta rola?

Owszem, znalazłam różnicę, między mną i postacią w tuszy i szybko, bo w ciągu 2 miesięcy przytyłam 20 kg. Praca nad rolą tego wymagała. Poświęciłam się bez reszty dla dobra spektaklu. [ciastka, ciasta, ciasteczka:] Więc teraz grając tę rolę muszę dbać o moje warunki [brzuszek!:] nadal.

Czy praca w wyłącznie kobiecym gronie była w jakiś sposób szczególna?

Byłaby to praca w kobiecym gronie, gdyby nie zaburzała jej postać reżysera. On ciągle czegoś wymaga!



M. Braca

Martyna Braca Zuzanna

Dlaczego kreowana przez Ciebie bohaterka kłamie?

Prawda jest zawsze pewnym rodzajem subiektywności. Nigdy nie ma jednej, czystej prawdy, są tylko jej interpretacje. To dlatego w naszym spektaklu jest osiem zupełnie szczyrych prawd.

Czy znalazłaś jakieś podobieństwa lub różnice między sobą a postacią, którą odgrywasz? Jakie wyzwania przyniosła Ci ta rola?

Wydaje mi się, że w „Ośmiu kobietach” postać każdej z nas jest w jakimś stopniu związana z nami samymi. Kiedy reżyser przyjechał do nas na pierwszą próbę, nie znając większości zespołu, przy pierwszym czytaniu rozdzielił nam role, sugerując się tym, do których z postaci na pierwszy rzut oka pasuje nasza energia. I ten pierwszy strzał obsadowy został z nami już do końca. I mimo, że w pracy staram się zawsze

szukać jak największych różnic pomiędzy sobą a postacią, to czuję do Zuzanny swego rodzaju bliskość i zrozumienie. To dla mnie postać, która została wrzucona w pewne ramy i wymagania, z których próbuje się wydostać najlepiej jak może.

Czy praca w wyłącznie kobiecym gronie była w jakiś sposób szczególna?

Praca w naszym gronie była dla mnie szczególnie wspaniała! Atmosfera pracy w kobiecej energii jest czymś szczególnym. Czuję, że podczas prób osiem energii stworzyło ogromną siłę, wielką jedność, niosąc przy tym duże zrozumienie. Bardzo dobrze czujemy się ze sobą prywatnie, ale ta relacja wpływa też na to, jak wiele radości [a czasami nawet za wiele...] sprawia nam praca nad tekstem. I mimo, że czasami nasza radość i wolność zdarzają się być bardzo intensywne, to mam nadzieję, że reżyser te nasze dobre uczucia podziela.

Jak wykryć kłamstwo

Jeśli chcesz rozpoznać kłamstwo, musisz się nauczyć analizować mimikę i mikroekspresje, czyli wszystko to, co widać na ludzkiej twarzy. Za mimikę odpowiadają mięśnie twarzy, które wyrażają emocje i nastrój. W większości sytuacji bez problemu odczytujesz mimikę drugiego człowieka. Doskonale wiesz, gdy się ktoś smuci, jest szczęśliwy czy zaskoczony. Nie potrzebujesz słów, by odczytać tę informację. Czasami jednak ludzie maskują swoje prawdziwe emocje. Robią to na przykład kłamcy. Próbuje kontrolować swoją twarz, ponieważ doskonale wiedzą, że podczas rozmowy inni skupiają na niej uwagę. Na szczęście nie są w stanie całkowicie nad nią zapanować. Gdy pojawia się emocja, mimowolnie uruchamiają się pewne mięśnie twarzy, których sposób zmusić do posłuszeństwa. Bystry obserwator wychwyci więcej, analizując mikromimikę. Laik natomiast nie zwróci

uwagi na minimalne różnice, które mogłyby go doprowadzić do prawdy. Mikromimika to prawdziwe emocje ujawniające się w ułamkach sekundy. Ludzki układ nerwowy dowodzi mięśniami twarzy. Oznacza to, że gdy emocja zostanie wywołana, na twarzy pojawia określony grymas. Dzieje się to bardzo szybko i automatycznie. Ale wszystko jest do wyćwiczenia. Ludzie czasami potrafią panować nad swoją mimiką, uśmiechem, złością. Dlatego też gdy kłamią, próbują naśladować konkretne emocje, ale nie mogą do końca okiełznać tych prawdziwych. Ukryte emocje pojawiają się na twarzy rozmówcy wcześniej niż te, które chce nam pokazać intencjonalnie. W większości przypadków podczas rozmowy nie zwracasz uwagi na mikroekspresje, ponieważ pochłania cię słuchanie. Skupiasz się przede wszystkim na słowach, tonie głosu i gestach.

Czas jest znaczącym elementem w rozpoznawaniu kłamstwa. Prawdziwe emocje, choćby zaskoczenie, trwają chwilę [około 1/25 sekundy]. Kłamstwo musisz wyczytać między wierszami. Zwracaj uwagę na to, co odbiega od normy, czyli na mikroekspresje maskowane innymi emocjami. Sygnałem są też wszystkie reakcje, które utrzymują się na twarzy zbyt długo – to właśnie one mogą być oznaką kłamstwa i sztucznego okazywania uczuć. Przykładem jest uśmiech. Osoby prawdomówne uśmiechają się częściej niż osoby kłamiące. Te ostatnie uśmiechają się fałszywie. Fałszywy uśmiech jest asymetryczny – pojawia się zbyt wcześnie lub zbyt późno, nieadekwatnie do emocji. Prawdziwą emocję widać na twarzy przez ułamek sekundy, podczas gdy fałszywą można okazać sztucznie znacznie dłużej.

*Natalia Hofman,
Jak wykryć kłamstwo, Znak, Kraków, 2020*



M. Pikus



A. Paprzyca, E. Batycka, L. Chrzanówna

Jakub Rotbaum

Moje spotkanie z Robertem Thomasem

Roberta Thomasa miałem przyjemność poznać osobiście w Paryżu w 1963 roku. Przyjął mnie bardzo serdecznie i gościnnie w swoim obszernym i z wielkim smakiem urządzonej mieszkaniu.

W sąsiednim pokoju grono jego bliskich przyjaciół i wielbicieli oblewało rocznicę 33. urodzin „kochanego, uroczego i w czepku urodzonego Roberta”. Wesoły nastrój i wyjątkowe okoliczności nie bardzo sprzyjały przeprowadzeniu z rozpromienionym i rozbawionym Jubilatem rzeczowej rozmowy na temat udzielenia mi prawa do tłumaczenia jego komedii „Huit femmes” na język polski. Jednak udało mi się wtedy uzyskać od niego przyrzeczenie, że przy naszym następnym spotkaniu udzieli mi chętnie nie tylko swojej zgody na tłumaczenie jego sztuki, wyraził również zgodę na pobieranie ewentualnych tantiem autorskich nie w dewizach, ale w złotych polskich. Po kilku tygodniach znowu odwiedziłem Roberta Thomasa. Jego zgoda na piśmie leżała już przygotowana na biurku. Byłem wtedy sam w mieszkaniu. Nikt nam nie przeszkadzał w naszej intymnej i serdecznej rozmowie.

Byłem urzeczony jego wdziękiem osobistym, kulturą towarzyską, bezpośredniością, iskrzącym się humorem i promieniejącą z niego radością życia. Obiecał, że przy najbliższej okazji przybędzie do Polski, aby zapoznać się bliżej z naszym życiem kulturalnym i artystycznym. I dotrzymał słowa. W roku 1966 przyleciał do Polski w towarzystwie uroczej paryżanki. Był gościem naszego ZAIKS-u. Cieszył się jak dziecko wielkim powodzeniem swojej komedii „Osie kobiet” na scenach polskich. Czuł się u nas wyśmienicie.

Ale – jak mi opowiadano – miał podobno jedno wielkie i poważne zmartwienie – nie wiedział jak sobie poradzić z wydawaniem tej ogromnej sumy polskich złotych, które odebrał w ZAIKS-ie, jako należne mu tantiemy autorskie.

Niestety byłem w tym samym czasie za granicą i nie miałem przyjemności spotkać się z przemiłym Robertem Thomasem w naszym kraju. Nie wiem też dokładnie, jak sobie w końcu poradził z tym „kłopotem”. Chcę wierzyć, że w jakiś tam sposób wybrnął z tej „przykłej sytuacji”.

Kierownik marketingu Kateřina Mertha
Kierownik pracowni elektryczno-akustycznej Vladimír Rybář
Kierownik pracowni ślusarsko-modelarskiej Kristina Libosková
Kierownik pracowni krawieckiej Karin Kohutková
Kierownik pracowni perukarskiej Šárka Szeligová
Kierownik pracowni rekwizytorskiej Józef Kurek
Kierownik techniczny Roman Sekula

Światło Paweł Klimczak / Dariusz Molicki
Dźwięk Roman Majchrzyk / Wojciech Bielach
Fryzjerka Martina Suszková
Garderobiana Lucie Žebrová / Marcela Škanderová
Rekwizyty Martina Tobolová
Brygadier sceny Marian Mandrysz
Montażysta dekoracji
Daniel Pospíchal / Lumír Slíva / Marek Michałek

Redakcja Joanna Wania
Zdjęcia Miroslav Pawelek, Karin Dziadek
Opracowanie graficzne i skład Iva Lupková
Druk Infiniti Art, s.r.o., Czeski Cieszyn

Spektakl jest prezentowany na podstawie umowy
ze Stowarzyszeniem Autorów ZAiKS, Warszawa, www.zaiks.org.pl.

Prawa autorskie dotyczące tego spektaklu reprezentuje
agencja DILIA, divadelní, literární, audiovizuální agentura, z. s.
Krátkého 143/1, 190 03 Praha 9 - Vysočany

Spektakl zrealizowano przy wsparciu finansowym
Ministerstwa Kultury RC oraz Miasta Czeski Cieszyn

KVĚTINKA
Darkóvka M. R.



A. Paprzyca, D. Bartnicka, L. Chrzanówna, E. Batycka

TĚŠÍNSKÉ DIVADLO ČESKÝ TĚŠÍN, p. o.

Ostravska 67, 737 35 Český Cieszyn
+ 420 558 746 022/23
scenapolska@tdivadlo.cz

BILETY, ABONAMENTY, KARTY PODARUNKOWE

Centrum informacyjne i kasa TC
Rynek ČSA 1222/10, Český Cieszyn
lub godzinę przed spektaklem w teatrze
www.tdivadlo.cz

ČESKÝ TĚŠÍN



Moravskoslezský
kraj

Príspevková organizace
Moravskoslezského kraje



Głos

GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZECHY



gazetacodzienna.pl

Śląsk Cieszyński on-line



**TRAMWAJ
CIESZYŃSKI**

zwrot

KLUB POLSKIEJ PRASY I KSIĄŻKI

KSIEGARNIA

Czeski Cieszyn

E-mail: ksiegarnia@polonica.cz